

KS. JANUSZ NAGÓRNY

JAN PAWEŁ II – ŚWIADEK NADZIEI

Niezwykłym znakiem Opatrzności Bożej jest to, że na trudne czasy przełomu wieków i tysiącleci przypada pontyfikat Jana Pawła II. Pomimo licznych osiągnięć geniuszu ludzkiego – zwłaszcza na płaszczyźnie postępu technologicznego – przeżywamy czas załamania się ludzkich nadziei i utraty sensu życia. Jan Paweł II od 25 lat wzywa wszystkich wyznawców Chrystusa i ludzi dobrej woli do nadziei, do całkowitego zawierzenia i powierzenia siebie Bogu.

Czy jest słuchany i słyszany? Czy jego słowa nadziei i pociechy, a jeszcze bardziej jego świadectwo życia przemawia do współczesnego człowieka? Zapewne wielu przyjmuje jego orędzie nadziei, ale nie wolno ukrywać, że współczesny świat woli raczej słuchać „fałszywych proroków”, niosących fałszywe pocieszenie i uspokojenie sumień, aniżeli Papieża, który ukazując źródła nadziei, jednocześnie przestrzega ludzi, by nie budowali swoich nadziei na złudnych piaskach doczesności z pominięciem prawdziwych wymagań moralnych.

Trzeba przypomnieć dzień 22 października 1978 roku, dzień uroczystej inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II. To wtedy po raz pierwszy tak mocno zabrzmiało przesłanie nadziei, które Ojciec Święty na stałe związał ze słowami Chrystusa Zmartwychwstałego: „Nie lękajcie się” Wołał wówczas: „Nie lękajcie się! Chrystus wie, «co jest w człowieku». Tylko On to wie”¹ War-

Ks. prof. dr hab. JANUSZ NAGÓRNY – dyrektor Instytutu Teologii Moralnej KUL, kierownik Katedry Teologii Moralnej Szczegółowej KUL, adres do korespondencji: ul. Bernardyńska 7e/14, 20-109 Lublin, e-mail: nagorny@kul.lublin.pl.

¹ Przem. *Otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi*. W: J a n P a w e ł I I. *Nauczanie papieskie*. T.1:1978. Poznań–Warszawa: Pallotinum 1987 s. 15.

to też przypomnieć jak te słowa zostały odebrane już wtedy na początku. A. Frossard we wstępie do swoich rozmów z Janem Pawłem II napisał tak: „To «Nie lękajcie się!» zwracało się chyba do świata, gdzie człowiek boi się człowieka, gdzie życia boi się co najmniej tak samo albo i więcej niż śmierci, gdzie boi się rozszalałych energii, jakie trzyma na uwięzi, gdzie boi się wszystkiego, niczego, a nieraz i własnego lęku” I dodaje nieco dalej: „Ani dla zdumionego tłumu na placu, z twarzami uniesionymi ku innemu światłu, ani dla moich płaczących sąsiadów, ani dla mnie nie było wątpliwości: chrześcijaństwo miało się na nowo rozpocząć, raz jeszcze wstawało z grobu, zdaniem świata już na zawsze opieczętowanego. Ten Papież będzie Papieżem odnowy chrześcijańskiej, a nadzieja, która od nas uciekła, razem z nim miała z powrotem pojawić się wśród nas”².

Niezwykle ważne jest to, co o tych słowach z początku swojego pontyfikatu powiedział sam Jan Paweł II w książce *Przekroczyć próg nadziei*. Po latach Papież stwierdza najpierw: „Kiedy w dniu 22 października 1978 roku wypowiadałem na Placu św. Piotra słowa: «Nie lękajcie się!», nie mogłem w całej pełni zdawać sobie sprawy z tego, jak daleko mnie i cały Kościół te słowa poprowadzą. To, co w nich było zawarte, pochodziło bardziej od Ducha Świętego, którego Pan Jezus obiecał Apostołom jako Pocieszyciela, aniżeli od człowieka, który słowa te wypowiadał. Jednakże z biegiem lat przypominałem sobie te słowa w różnych okolicznościach”³ Ojciec Święty dodaje jednocześnie, że było to wezwanie pod adresem wszystkich ludzi, by nie lękali się ani tego, co sami stworzyli, ani siebie samych⁴.

Jan Paweł II, dzieląc ze wszystkimi ludźmi współczesne nadzieje i lęki, radości i rozczarowania, nie ogranicza się do czysto ludzkiego horyzontu, bo jego nadzieja – wyrastająca z wiary w Chrystusa – wykracza poza granice doczesności. Papież jest rzeczywiście świadkiem nadziei. Nie chce jednak w niczym naśladować fałszywych proroków, nie chce dawać ludziom naiwnych, „polukrowanych” nadziei, lecz prowadzi wszystkich do Chrystusa, który jako Droga, Prawda i Życie może napełnić nasze serca nadzieją niezłomną. Papież – jako Wielki Pielgrzym naszego czasu – powiedział Kościołowi

² „Nie lękajcie się!” *Rozmowy z Janem Pawłem II*. Watykan 1982 s. 7-8.

³ Lublin 1994 s. 160.

⁴ Por. tamże. J. Navarro-Valls odnosząc się do tego wezwania papieskiego „Nie lękajcie się” stwierdza: „Kto z przekonaniem wypowiada te słowa, ten z pewnością poznał, co to jest strach, i z pomocą Bożą go pokonał. Pokonanie strachu jest pierwszym krokiem ku temu, aby móc swobodnie przepowiadać Ewangelię”. *Logika obecnego pontyfikatu*. W: *Czytając „Przekroczyć próg nadziei”* Red. T. Styczeń, Z. J. Zdybicka. Lublin: RW KUL 1995 s. 23.

i całemu światu, zanim jeszcze wkroczyliśmy w XXI wiek, że „jest rzeczą bardzo ważną, ażeby przekroczyć próg nadziei, nie zatrzymywać się przed nim, ale pozwolić się prowadzić”⁵ Pozwolić się poprowadzić chrześcijańskiej nadziei, to powierzyć siebie Chrystusowi i zaufać Mu we wszelkich okolicznościach życia.

I. PAPIEŻ ŚWIADKIEM – W OBLICZU ROZCZAROWAŃ I ZŁUDNYCH NADZIEI

Refleksja nad istotą chrześcijańskiej nadziei nie może być oderwana od współczesnego kontekstu. Kościół – wypełniając swoją misję – musi „spojrzeć w twarz temu naszemu światu, spojrzeć na jego wartości i problemy, niepokoje i nadzieje, osiągnięcia i porażki”⁶. Kościół czyni to zarówno wtedy, gdy wskazuje na to, co umacnia w ludziach nadzieję, jak i wówczas, kiedy wychodzi naprzeciw ludzkich rozczarowań i lęków oraz kiedy przestrzega przed pokusami złudnych nadziei, które w przyszłości przyniosą jeszcze większe rozczarowania i zniechęcenia.

Sytuacja współczesna rodzi wiele niepokojących pytań, a nawet wprost obaw o szanse ludzkości na przyszłość. Zwłaszcza, że rozwiąła się naiwna wiara w naukę i postęp technologiczny. Owocem tej sytuacji jest narastająca „pustka egzystencjalna” i duch pesymizmu⁷. Jednocześnie świat dzisiejszy, zrażony do dzieł ludzkiego rozumu i przerażony ich konsekwencjami, odchodzi od racjonalnego myślenia i tworzy całkowicie irracjonalne programy zmiany. Świat na przełomie wieków przeżywa bardzo ostro kryzys swego istnienia⁸.

Można i trzeba opisywać lęki współczesnego człowieka, zwłaszcza te, które są wyraźnym świadectwem zagubienia nadziei i to nie tylko tej nadprzyrodzonej, ale nawet czysto ludzkiej. Lęk stale towarzyszy człowiekowi, ale dopóki potrafi on go przezwyciężyć, ten lęk nie niszczy ludzkiej egzystencji. Lękiem podstawowym jest lęk przed prawdą o sobie samym, przed

⁵ *Przekroczyć próg nadziei* s. 163.

⁶ ChL 3.

⁷ Por. J. K r a s i ń s k i. *Analiza i znaczenie nadziei*. W: *Nadzieja w postawie ludzkiej*. Homo medians VII. Red. W. Słomka. Lublin: TN KUL 1992 s. 15-16.

⁸ Por. S. W i e l g u s. *Ziemski strażnik ewangelicznych wartości*. W: *Czytając* s. 11.

prawdą o swojej słabości i grzeszności⁹ Może on prowadzić do większego zaufania Bogu, ale też może prowadzić do jakiejś formy ucieczki od siebie. Ostatecznie chodzi o lęk przed śmiercią, przy czym chodzi tu nie tylko o śmierć w sensie dosłownym, lecz także o społeczne porażki, o niespełnione pragnienia, o różne formy odrzucenia, o to wszystko, co jest rodzajem „śmierci” w odbiorze społecznym, a co człowiek traktuje jako rodzaj unicestwienia. Jeśli te lęki nie prowadzą jednak do odrodzenia duchowego, do poszukiwania prawdziwego źródła nadziei, to jest to oznaką, że człowiek „źle się boi”¹⁰

W tym kontekście prorocze wydają się pytania, jakie na progu swego pontyfikatu postawił Jan Paweł II. Najpierw pytając, czego lęka się współczesny człowiek, Ojciec Święty szeroko zarysował niebezpieczeństwo płynące z tego, że niektóre wytwory ludzkiego umysłu i rąk mogą się zwrócić przeciw człowiekowi. Człowiek współczesny bytuje w lęku, albowiem za rozwojem techniki nie idzie proporcjonalny rozwój moralności i techniki¹¹ Papież stawia też kolejne pytanie, czy ta współczesna sytuacja wskazuje na postęp czy też niesie ze sobą zagrożenie dla ludzkiej egzystencji. Według niego ta sytuacja jest raczej daleka od obiektywnych wymagań porządku moralnego. Albowiem postęp nie jest nigdy pełny, jeśli prowadzi do mnożenia rzeczy, a nie do pełnego rozwoju osób. Materialistycznie pojmowany rozwój prowadzi ostatecznie do zniewolenia człowieka¹².

W związku z pytaniem V. Messoriego o zagubienie perspektywy życia wiecznego (a jest to perspektywa najważniejsza dla zrozumienia nadziei) Jan Paweł II mówi o przemianach we współczesnym podejściu do eschatologii. Jednocześnie przyznaje, że „człowiek dzisiejszej cywilizacji jest w jakiś sposób niewrażliwy na «sprawy ostateczne». Z jednej strony na rzecz takiej niewrażliwości działa to wszystko, co się nazywa sekularyzacją i sekularyzmem, z konsekwentną postawą konsumpcyjną, nastawioną na używanie dóbr tego świata. Z drugiej strony przyczyniły się do tego w jakiejś mierze doczesne piekła, jakie zgotowało nam mijające stulecie [...]. Tak więc eschatologia stała się poniekąd obca współczesnemu człowiekowi”¹³

⁹ Por. J. G a ł k o w s k i. *Ewangelia i prawa człowieka*. W: *Czytając* s. 191.

¹⁰ Por. A. S z o s t e k. *Umocnienie w wierze*. W: *Czytając* s. 161-162.

¹¹ Por. RH 15.

¹² Por. RH 16; por. także DiM 11.

¹³ *Przekroczyć próg nadziei* s. 139; por. szerzej s. 136-141.

Właśnie to zagubienie najgłębszej – eschatologicznej – perspektywy nadziei sprawiło, że człowiek, który nie może żyć bez nadziei, coraz bardziej rozwija czysto ludzkie wizje nadziei. Po załamaniu się utopii komunistycznej, opartej na marksistowskiej koncepcji dziejów, pojawiają się nowe mamiące wizje szczęśliwej przyszłości, których wspólną cechą jest czysto materialistyczna, a więc ograniczona do doczesnej egzystencji, wizja człowieka. Można by wskazywać na wiele przejawów współczesnego zniechęcenia, beznadziejności czy nawet rozpacz jako groźnych sytuacji nie tylko w życiu poszczególnych ludzi, ale i całych społeczności. Równie groźne są ucieczki od prawdy i trudu życia poprzez nadzieje złudne i zwodnicze, poprzez to, co określa się niekiedy „pustymi obietnicami”

Sytuacja w świecie dzisiejszym może rzeczywiście napawać lękiem. Ale człowiek nie może się jej poddawać, lecz tym bardziej poszukiwać prawdziwych źródeł nadziei. Im groźniejsze pojawiają się znaki beznadziejności, tym mocniejszych fundamentów winien poszukiwać człowiek, by móc pomimo wszystko żyć nadzieją. Im więcej ludzi, niestety także chrześcijan, doznaje w świecie dzisiejszym rozterki między ułudą i mitem nieograniczonych możliwości samoodkupienia i samorealizacji a pokusą zwątpienia wśród częstych rozczarowań i porażek, tym bardziej konieczne jest poszukiwanie prawdziwego źródła nadziei. I tym bardziej potrzebni są przewodnicy na drogach nadziei. Pierwszym z nich jest bez wątpienia Pielgrzym nadziei – Jan Paweł II.

II. ŚWIADEK CHRYSYTA – WESPÓŁ Z KOŚCIOŁEM

Dlaczego Jan Paweł II jest tak wyrazistym świadkiem nadziei? Pierwsza odpowiedź wydaje się oczywista. Bo wierzy w Chrystusa i całkowicie powierzył Mu siebie, swoje życie, swoją posługę. Słowami i życiem mówi nam, że „przekroczyć próg nadziei” można tylko mocą wiary w Chrystusa i w to wszystko, co niesie ze sobą Jego nauczanie i Jego dzieło zbawienia. Ojciec Święty – poprzez to wszystko, co mówi i czyni w ciągu całego swojego pontyfikatu – wydaje się mówić współczesnemu człowiekowi, wprost wołać do niego, by przyjął Chrystusa całą mocą wiary, która spełnia się w miłości, a znajduje swoje dopełnienie w nadziei.

Wyraża tę prawdę Messori we wstępie do *Przekroczyć próg nadziei*, albowiem jest świadom, że pytanie o wiarę jest pytaniem o fundament chrześcijańskiego życia, jest pytaniem o odnalezienie właściwej hierarchii spraw, a to

zawiera się ostatecznie w dramatycznym pytaniu, „czy to, w co wierzą katolicy i czego Papież jest najwyższym gwarantem, to «prawda», czy «nieprawda»?”¹⁴. Dopiero z perspektywy wiary w Chrystusa, wiary, która jest udziałem samego Papieża, można odczytać istotę tego orędzia chrześcijańskiego, z jakim staje przed współczesnym człowiekiem Jan Paweł II. Według Messori można by je sformułować następująco: „Zrozum, że kimkolwiek jesteś, jesteś kochany! Pamiętaj, że Ewangelia jest wezwaniem do radości! Nie zapomnij, że masz Ojca i że każde życie, nawet najbardziej bezsensowne w oczach ludzi, ma wieczną i nieskończoną wartość w oczach Boga”¹⁵

Najważniejsza jest wiara samego Papieża. Miliony ludzi na całym świecie widzą w nim nie tyle „eksperta” w dziedzinie wiary, lecz kogoś, kto naprawdę wierzy. W związku z tym Messori pisze tak: „między nami – małymi chrześcijanami, nękanymi przez problemy na miarę naszej przeciętności – a obecnym Następcą Piotra, który to – jeśli wolno się tak wyrazić – nie potrzebuje wcale «wierzyć»: dla niego bowiem prawdy wiary to namacalna rzeczywistość [...]. To, że Bóg, który wcielił się w Jezusa Chrystusa, żyje, działa i napełnia cały świat miłością – to wszystko chrześcijanin Karol Wojtyła, jak każdy mistyk, w jakiś sposób odczuwa, dotyka tego i doświadcza przez wiarę”¹⁶.

Na tym fundamencie wiary buduje się nadzieja. Ona jest formą zawierzenia, a w jej centrum jest Chrystus. To Bóg Ojciec przez dar swojego Syna, a zwłaszcza „przez powstanie z martwych Jezusa Chrystusa na nowo zrodził nas do żywej nadziei: do dziedzictwa niezniszczalnego i niepokalanego, i niewiedzącego, które jest zachowane dla nas w niebie” (1 P 1, 3-4). Dlatego Kościół – a więc i Jan Paweł II – wychodząc ku człowiekowi, ku jego nadziejom i cierpieniom, osiągnięciom i upadkom odwołuje się do tego światła i mocy, których źródłem jest Chrystus ukrzyżowany i zmartwychwstały¹⁷. Zarówno wiara, jak i nadzieja Kościoła koncentrują się na Chrystusie zmartwychwstałym¹⁸.

Nadzieja jest niejako sposobem życia chrześcijańskiego i wskazuje na prawdę o tym, że to życie jest pielgrzymowaniem. Jest drogą ku najwyższemu Dobru, jakim jest Bóg. W życiu doczesnym chrześcijanin jest wciąż na

¹⁴ *Zamiast wprowadzenia. W: Przekroczyć próg nadziei s. 15.*

¹⁵ Tamże s. 17.

¹⁶ Tamże s. 19-20.

¹⁷ Por. RH 18.

¹⁸ Por. DiM 8.

tej drodze ze świadomością, że na tę drogę wprowadził go Chrystus i że stale mu w tej wędrówce towarzyszy. Tu odsłania się najgłębszy wymiar nadziei: jest nie tylko oczekiwaniem na coś, lecz jest nade wszystko relacją międzyosobową; jest takim rodzajem przyjaźni i solidarności, które prowadzą do zawierzenia i powierzenia siebie. Doświadczenie szczególnej więzi z Chrystusem, przyjaźni z Nim, rodzi w człowieku postawę nadziei. Nadzieja chrześcijańska jest związana z drogą, którą przeszedł sam Chrystus. Jest to droga, na której cierpienie przekształca się w miłość, na której człowiek może zwyciężyć zło mocą Bożą. „Jest to zatem – stwierdza Jan Paweł II – cnota typowa dla *homo viator*, człowieka pielgrzyma, który zna wprawdzie Boga i wieczne powołanie przez wiarę, ale jeszcze nie dostąpił wizji uszczęśliwiającej”¹⁹

Wezwanie do świadectwa życia w duchu nadziei chrześcijańskiej wcale nie oznacza lekceważenia, a tym mniej odrzucenia ludzkich nadziei. Nie jest prawdą, że chrześcijańska nadzieja zajmuje miejsce nadziei ludzkich, że wyrasta na ich gruzach. Natomiast prawdą jest, że załamanie się ludzkich nadziei, że stan rozczarowania i beznadziejności, a tym bardziej stan rozpacz, czynią pytanie o sens nadziei chrześcijańskiej bardziej palącym, a świadectwo tej nadziei jeszcze bardziej potrzebnym. Chrystus, zbawiając człowieka, obdarza go nowym życiem, ale nowy człowiek w Chrystusie nie przestaje być człowiekiem. Człowiek zbawiony uczestniczy w miłości samego Boga, ale nie przestaje kochać na sposób ludzki; Chrystus „zbawia” ludzką zdolność kochania. Podobnie jest z nadzieją: nadprzyrodzony dar nadziei nie zastępuje ani nie usuwa ludzkich nadziei, lecz włącza je w porządek zbawczy. Można powiedzieć, że nadzieja nadprzyrodzona „wciela się” niejako w nadzieje ludzkie; dokładniej – wciela się w te nadzieje, które są godne człowieka, które odpowiadają prawdzie o człowieku. Nie wszystko to, co człowiek czyni przedmiotem swoich nadziei, może być wprowadzone w krąg nadziei chrześcijańskiej. Z tego powodu bywa i tak, że nadzieja chrześcijańska niejako „zderza się” z nadziejami ludzkimi, ale czy można nadal utrzymywać, że chodzi tu o prawdziwie ludzkie nadzieje?

Głosząc nadzieję, która ma swoje źródło w Chrystusie, Jan Paweł II czyni to zawsze w ścisłym powiązaniu z posłannictwem całego Kościoła. Jako następca św. Piotra wie dobrze, że Chrystus powierzył misję zbawienia całemu Kościołowi i że cały Kościół jest znakiem nadziei dla świata. Dlatego też

¹⁹ J a n P a w e ł I I. *Kat. Duch Święty zadatkiem eschatologicznej nadziei i sprawcą wytrwania aż do końca* (3.03.1991) nr 1. W: *Wierzę w Ducha Świętego Pana i Ożywiciela*. Watykan 1992 s. 387.

papieskie świadectwo nadziei ma zawsze charakter eklezjalny. To Kościół jako narzędzie zbawienia – Kościół Chrystusa, prowadzony przez Ducha Świętego – jest rękocią nadziei i to on jako całość jest tym, który wobec świata zdaje sprawę z tej nadziei, jaką złożył w nim sam Chrystus: „Jako świadek życia Chrystusa i w Chrystusie, [...] Kościół jest zarazem świadkiem nadziei, tej ewangelicznej nadziei, która swe źródło znajduje w Chrystusie”²⁰

To świadectwo nadziei w żadnej mierze nie oznacza lekceważenia trudności życia doczesnego ani bolesnych doświadczeń związanych z nadużyciami i upadkami człowieka w ciągu dziejów. Nie zamykając oczu na istniejące zło, Kościół ukazuje nadzieję jako źródło chrześcijańskiego optymizmu. Ten optymizm ma swój ostateczny fundament w przekonaniu o zwycięskiej i zbawczej obecności Chrystusa pośród nas oraz w doświadczaniu mocy Ducha Świętego. Jako świadek nadziei „Kościół pragnie przekazać swoim członkom i w miarę możliwości wszystkim ludziom ów chrześcijański optymizm, na który składają się ufność, odwaga i dalekosiężna wytrwałość”²¹ W ten sposób – jak stwierdza Jan Paweł II – „pośród problemów, zawodów i nadziei, odejść i powrotów naszych czasów, Kościół pozostaje wierny tajemnicy swoich narodzin”²².

Kościół nie może nie być znakiem nadziei, jeśli jest powołany do głoszenia Ewangelii, a więc radosnej nowiny. Jeśli nawet Kościół mówi nie tylko o radości i nadziei, ale dostrzega także smutek i trwogę człowieka współczesnego – jak to oznajmiają pierwsze słowa soborowej Konstytucji o Kościele w świecie współczesnym – to jednak jest on powołany, by być świadkiem radości i nadziei. Mówiąc o tym Jan Paweł II stwierdza: „Oczywiście, że nie chodzi tutaj o radość naiwną ani też o nadzieję próżną. Radość zwycięstwa nad złem nie przesłania realistycznej świadomości zła, które istnieje w świecie i w każdym człowieku. Owszem, nawet tę świadomość wyostrza [...]. Dobro bowiem nie jest łatwe, jest ono zawsze tą «stromą ścieżką», o której mówi Chrystus w Ewangelii (por. Mt 7, 14). Tak więc radość z dobra i nadzieja na jego zwycięstwo w człowieku i w świecie nie odsuwa na margines lęku o to dobro, o zniweczenie nadziei”²³ A jednocześnie świadomość ist-

²⁰ Jan Paweł II. *Kat. Świadectwo nadziei w Kościele – wspólnocie prorockiej* (27.05.1992) nr 1. W: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Kościół*. Kraków-Ząbki: Wydawnictwo „M” – Apostolicum 1999 s. 127.

²¹ Tamże nr 7 s. 130.

²² DeV 66.

²³ Por. *Przekroczyć próg nadziei* s. 36-37.

niejących zagrożeń nie rodzi pesymizmu, lecz powinna mobilizować do zmagania się o zwycięstwo dobra w człowieku i w świecie.

Papież przypomina często, że miłość do Chrystusa jest jednocześnie miłością do Jego Kościoła, a nadzieja oparta na Chrystusie jest równocześnie nadzieją Kościoła. Właśnie w tej miłości do Kościoła ujawnia się jeden z najważniejszych rysów świadectwa nadziei, jakie swoim życiem objawia Jan Paweł II. To z tej miłości do Kościoła przyjął posługę na Stolicy Piotrowej. To z tej miłości do Kościoła wyruszał w różne strony świata jako Pielgrzym nadziei, wlewając otuchę i nadzieję w miliony serc ludzkich. To z tej miłości do Kościoła uczył kapłanów, osoby konsekrowane i ludzi świeckich odpowiedzialności za Kościół. To z tej miłości do Kościoła wzywał wszystkich do podjęcia dzieła nowej ewangelizacji.

III. ZDAĆ SPRAWĘ Z „TEJ NADZIEI, KTÓRA W WAS JEST”

(1 P 3, 15)

Wszyscy wyznawcy Chrystusa powinni nie tylko poszukiwać motywów życia i nadziei pośrodku świata, w którym przyszło im żyć. Mając w sercach – jak pisze św. Piotr – Chrystusa za Świętego, mają być „zawsze gotowi do obrony każdego, kto domaga się od was uzasadnienia tej nadziei, która w was jest” (1 P 3, 15). Karol Wojtyła „zdaje sprawę z nadziei” od najmłodszych lat, ale świat mógł poznać jego świadectwo najpełniej, kiedy został wybrany na Stolicę Piotrową. Właściwie wszystko, co mówi i co czyni, a także to jak się modli, jest jednym wielkim świadectwem nadziei. Czy można jednak wskazać na pewne szczególne aspekty tego świadectwa, czy można wskazać na pewne dziedziny życia, w których to świadectwo nabiera szczególnej wyrazistości i mocy? Wydaje się, że warto pokusić się o wskazanie – przynajmniej niektórych – wymiarów tego świadczenia o nadziei, ze świadomością, że nie sposób w ramach tej publikacji ogarnąć szerzej tego wszystkiego, co „przydarzyło się” światu nie tylko za czasów pontyfikatu Jana Pawła II, ale także dzięki niemu.

1. Nadzieja w cierpieniu

Szczególny sens nadziei objawia się w pewnych sytuacjach życiowych, które najczęściej mają charakter niezwykajny i niespodziewany. Chodzi zwłaszcza o sytuacje trudne, niosące określone zagrożenia, często o charakterze granicznym, kiedy to dotychczasowa wizja życia została niejako postawiona pod znakiem zapytania, albo nawet legła w gruzach. To może być – dla przykładu – ciężka choroba, wypadek i kalectwo, śmierć dziecka, jakaś sytuacja szczególnie trudnego wyboru moralnego. W tym kontekście warto przyrzec się temu świadectwu nadziei, które objawia Jan Paweł II w swojej chorobie i cierpieniu.

Świat ludzkiego cierpienia jest niezwykle ważnym i zarazem ogromnie trudnym miejscem zdawania sprawy z nadziei, którą się żyje. W obliczu morza ludzkiego cierpienia nadzieja „zdaje” jeden z największych egzaminów, albowiem nie wystarczają już czysto powierzchowne sposoby pociechy, a ludzkie nadzieje mogą okazać się domem zbudowanym na piasku. Doświadczenie cierpienia może rodzić postawę buntu i odrzucenia Boga, może prowadzić do rozpacz, albo też do rezygnacji i poddania się²⁴.

Cierpienie – zwłaszcza długotrwałe i dojmujące – jest nad wyraz ciężką próbą, jakiej zostaje poddany człowiek. Dlatego też cierpienie jest – jak pisze Jan Paweł II – „wezwaniami do ujawnienia moralnej wielkości człowieka, jego duchowej dojrzałości”²⁵ Przez wytrwałość i cierpliwość, przez wiele innych postaw, które są wyrazem tej duchowej dojrzałości, „człowiek wyzwala nadzieję, która podtrzymuje w nim przeświadczenie, że cierpienie go nie prze może, nie pozbawi właściwej człowiekowi godności wraz z poczuciem sensu życia”²⁶. Słowa te napisał Papież po zamachu na jego życie, po długotrwałym pobycie w szpitalu. List *Salvifici doloris* został niejako potwierdzony osobistym doświadczeniem. Czyż jednak jego treść nie potwierdza się jeszcze bardziej teraz, kiedy ogrom cierpienia fizycznego (ale czy tylko fizycznego)

²⁴ Jan Paweł II pisze, że na gruncie pytania o cierpienie „dochodzi nie tylko do wielorakich załamania i konfliktów w stosunkach człowieka z Bogiem, ale bywa i tak, że dochodzi do samej negacji Boga. Jeśli bowiem istnienie świata otwiera jakby wzrok duszy ludzkiej na istnienie Boga, na Jego mądrość, wszechmoc i wspaniałość, to zło i cierpienie zdają się zamieniać ten obraz – czasem w sposób radykalny, zwłaszcza wobec codziennego dramatu tylu niezawinionych cierpień, a także tylu win, które uchodzą bezkarnie” (SD 9). Wydaje się, że zarówno bunt przeciw Bogu, jak i postawa rezygnacji w sytuacji nieuleczalnej choroby, związanej z ogromnym cierpieniem, może prowadzić do pokusy eutanazji.

²⁵ SD 22.

²⁶ SD 23.

zdaje się przytłaczać Papieża, a on niestrudzenie ukazuje, że to cierpienie go nie przemoże, albowiem zaufał we wszystkim Bogu?

Jan Paweł II – podobnie jak każdy człowiek prawdziwie wierzący – wie dobrze, że na tej drodze nie jest sam i że jego nadzieja nie rodzi się z jego własnej mocy. Odkrywając miłość jako najpełniejsze źródło sensu cierpienia, które mimo to pozostaje nadal tajemnicą, człowiek otwiera się na zbawczą miłość Boga. Tutaj jeszcze raz potwierdza się prawda, że fundamentem nadziei jest Chrystus, który przez swoje cierpienie wyniósł ludzkie cierpienie na poziom Odkupienia. Nie usuwa cierpienia, ale nadaje mu sens ten, kto wierzy, że przez swoje cierpienie może być uczestnikiem odkupieńczego cierpienia Chrystusa²⁷ Naiwnością byłoby przekonanie, że można całkowicie przezwyciężyć zło fizyczne i zło moralne w życiu doczesnym. Jednak przyjście Boga na ziemię, Jego solidarność z człowiekiem uczy nadziei i każe zwyciężać zło dobrem²⁸

Ukazując słowem i osobistym przykładem zbawczy sens cierpienia, Jan Paweł II potwierdza eschatologiczny charakter nadziei. Zbawienie, którego dokonał Chrystus, jest wybawieniem od tego ostatecznego cierpienia, a znakiem tego jest Zmartwychwstanie²⁹ W świetle tajemnicy paschalnej Krzyż Chrystusa znajduje dopełnienie w Zmartwychwstaniu, a cierpienie człowieka w obietnicy przyszłej chwały. Uczestnicy cierpienia Chrystusa są wezwani do uczestnictwa w chwale. Św. Paweł pisze, że będąc współdziedzicami Chrystusa „wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie z Nim mieć udział w chwale” i dodaje, że „cierpienie teraźniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić” (Rz 8, 17-18). W innym miejscu zaś stwierdza: „niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne” (2 Kor 4, 17-18). Natomiast Apostoł Piotr wzywa wyznawców Chrystusa: „cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpienia Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu się Jego chwały” (1 P 4, 13)³⁰ Czyż nie takie jest świadectwo nadziei Jana Pawła II w jego doświadczeniu choroby i starości?

Perspektywa wiecznej chwały odsłania sens chrześcijańskiej nadziei nie tylko w obliczu cierpienia, ale także w obliczu śmierci. Ta nadzieja pozwala

²⁷ Por. SD 19.

²⁸ Por. W. C h u d y. *Miłość, która zwycięża zło*. W: *Czytając* s. 113.

²⁹ Por. SD 14.

³⁰ Por. SD 22.

zachować ufność na spotkanie z Bogiem po przejściu przez bramę śmierci, a gwarancją tej nadziei jest zmartwychwstały Chrystus³¹ Chrystusowe zwycięstwo nad grzechem i cierpieniem jest również zwycięstwem nad śmiercią. Tutaj odsłania się najgłębsza i najdalsza perspektywa chrześcijańskiej nadziei: przekracza ona granicę śmierci i jest nadzieją życia wiecznego. Całe życie doczesne jest przeniknięte nadzieją szczęśliwości wiecznej. I chociaż dar zbawienia nie usuwa cierpień doczesnych z życia ludzkiego, to jednak nadaje tej doczesności i wszystkim trudnościom nowe światło; jest to światło Ewangelii – Dobrej Nowiny³² Jakże pogodnie i w duchu nadziei mówi Ojciec Święty o swoim przejściu przez „bramę śmierci”!

2. Męstwo znakiem nadziei – być „znakiem sprzeciwu”

Człowiek nadziei, pełen zawierzenia Bogu, potrafi być mężny w obliczu wszelkich trudności. Męstwo chrześcijańskie jest czymś więcej niż naturalną odwagą i śmiałością w obliczu niebezpieczeństw. W męstwie chodzi nade wszystko o moc ducha, o moc sumienia i serca, chodzi o takie podejście do życia, w którym naturalna skłonność jest wzmocniona nie tylko przez nadprzyrodzoną motywację, ale także przez świadomość, że się jest zawsze „w ręku Boga” Dzięki męstwu człowiek – pomimo trudności i przeciwności – nie poddaje się pokusie rezygnacji, obojętności czy też zwątpienia. Nie ucieka od życia, od obowiązków, ani też od wspólnoty, do której przynależy. Dzięki męstwu człowiek może dochować wierności sumieniu nawet w sytuacji obiektywnie trudnej, nie ulega modnemu dziś konformizmowi, przeciwnie – ma odwagę, by sprzeciwić się złu. Męstwo – w powiązaniu z nadzieją złożoną w Chrystusie – sprawia, że człowiek potrafi od siebie wymagać, że nie godzi się na przeciętność ani tym bardziej na rezygnację z duchowego rozwoju.

Czyż takim mężnym świadkiem nadziei nie jest Jan Paweł II? Papież jest tym, który mężnie staje w obliczu wyzwań dzisiejszego świata. Pośród licznych przykładów mężnej postawy w czasie pontyfikatu trzeba nade wszystko zwrócić uwagę na ten przejaw męstwa, który wyraża się w byciu ewangelicznym „znakiem sprzeciwu” Papież nie szuka taniej popularności, stawia wymagania, często „idzie pod prąd”, narażając się różnym ośrodkom władzy lub

³¹ Por. KKK 1681.

³² Por. SD 15.

skrajnie liberalnym mediom. Jak prawdziwy prorok stoi na straży prawdy i nie poddaje się naciskom opinii publicznej. Tak może postąpić tylko człowiek nadziei i zawierzenia.

Papież jest człowiekiem, który się nie lęka, a jednocześnie wskazuje, jakie jest źródło tej postawy, wyznając, że potęga Chrystusowego krzyża i zmartwychwstania jest zawsze większa od wszelkiego zła, którego człowiek może i powinien się lękać. Według Ojca Świętego te słowa są potrzebne szczególnie ludziom współczesnym: „Trzeba, ażeby wracała do ich świadomości ta pewność, że istnieje Ktoś, kto dzierży losy tego przemijającego świata, Ktoś, kto ma klucze śmierci i otchłani (por. Ap 1, 18), Ktoś, kto jest Alfą i Omegą dziejów człowieka (por. Ap 22, 13), zarówno indywidualnych, jak i zbiorowych. A ten Ktoś jest Miłością (por. 1 J 4, 8. 16), Miłością uczłowieczoną, Miłością ukrzyżowaną i zmartwychwstałą, Miłością stale obecną wśród ludzi. Jest Miłością eucharystyczną. Jest nieustającym źródłem komunii. On jeden ma pełne pokrycie dla słów: «Nie lękajcie się!»³³

Jan Paweł II wskazuje na jeszcze jeden sens tego Chrystusowego wezwania, by się nie lękać. Chrystus przygotowywał swoich uczniów nie tylko na trudności typu zewnętrznego, ale także na trudności i przeszkody wewnętrzne. Człowiek współczesny często odbiera jako trudność wymagania moralne; one go przerażają. Jest to znakiem, że człowiek boi się pełnej prawdy o sobie. Mówiąc „Nie lękajcie się!”, Chrystus nie tylko nie pomniejsza swoich wymagań ani ich nie unieważnia, lecz przeciwnie – potwierdza je, a zarazem ujawnia, że nie wykraczają one ponad możliwości człowieka, jeśli na te możliwości patrzy się z perspektywy daru nowego życia w Chrystusie³⁴.

3. *Wierność – w duchu nadziei*

Nadzieja i męstwo znajdują swój szczególny wyraz w postawie wierności. Jest to wierność nie tylko ładowi Bożemu, ale nade wszystko samemu Bogu. Im bardziej świat współczesny traktuje wierność jako zniewolenie, im bardziej nie wierzy w możliwość dochowania wierności, tym bardziej konieczne jest ukazywanie wierności, w której objawia się i potwierdza nadzieja chrześcijańska i w której nadzieje ludzkie nabierają prawdziwego sensu. Wierność – jako znak nadziei – jest jednym z najważniejszych wyznaczników miłości

³³ *Przekroczyć próg nadziei* s. 162.

³⁴ Por. tamże s. 162-163.

i odsłania jej blask moralny. Stanowi tak ważny wyznacznik nadziei, gdyż jest siłą duchową zwyciężającą czas i różne przeszkody. Dla chrześcijan wierność jest zawsze uczestnictwem w wiecznej i nieodwołalnej miłości Boga; jest uczestnictwem w paschalnym zwycięstwie Chrystusa. Fundamentem takiej wierności jest dar miłości. Dlatego Jezus mówi: „Wytrwajcie w miłości mojej” (J 15, 3).

Prawdziwie i w pełni wierny jest Bóg. Podstawową odpowiedzią na wierność jest zaufanie i zawierzenie. W perspektywie chrześcijańskiej zaufanie Bogu jest właśnie odpowiedzią na Jego wierność. Człowiek wierzący powierza Bogu całe swoje życie, powtarzając niejako za św. Pawłem: „wiem, komu zaufałem” [...] ³⁵ Zaufanie wyrasta z pewności miłości; wyrasta z przekonania, że jest się kochanym przez Boga. To zaufanie wyraża także relacje międzyludzkie, jeśli opierają się one na wiernej miłości.

Kiedy patrzy się na Jana Pawła II, na Jego pełne zawierzenie Bogu, wówczas dostrzega się wyraźnie, że jest to człowiek, który „zbudował” swoją nadzieję, a zarazem wiarę i miłość, jak „dom na skale”, a nie na piasku. Paradoks nadziei polega na tym, że nie można poznać jej mocy, dopóki w ów „dom” nie uderzą przeciwności losu. Dlatego nadzieja nie ma nic wspólnego z łatwizną, z oczekiwaniem jedynie na to, co łatwe i przyjemne. Albowiem gdyby wszystko w życiu było takie proste i łatwe, po cóż byłoby potrzebne zawierzenie i zaufanie Temu, który mocen jest zwyciężyć wszystko.

4. *Miłosierdzie Boga źródłem nadziei*

Mimo doświadczenia zła, które na co dzień towarzyszy człowiekowi, jest on dzięki wierze w Chrystusa głęboko przekonany, że zło nie może ostatecznie zapanować nad losami świata i człowieka, że nie ono zwycięży, gdyż to zwycięstwo należy do miłości, której źródłem jest Bóg. W tym świetle trzeba rozpatrywać ściśle powiązanie nadziei z wiarą w Boże miłosierdzie. Jan Paweł II – mówiąc o Bogu objawiającym się jako Miłosierdzie – ujmuje to zwięźle: „jako Miłość, która dźwiga, podnosi z upadku, zaprasza do ufności” ³⁶.

Znaczące jest tu przesłanie Jana Pawła II podczas pielgrzymki do Ojczyzny 2002 roku. Ileż otuchy i nadziei wlewał w swoich Rodaków ten, który –

³⁵ Por. W. S ł o m k a. *Nadzieja chrześcijańska*. W: *Nadzieja w postawie ludzkiej* s. 142.

³⁶ *Przekroczyć próg nadziei* s. 40.

choć słaby fizycznie – objawiał taką moc ducha. Na krakowskich Błoniach mówił – w nawiązaniu do pierwszej swojej pielgrzymki – o „sprawie człowieka” W tym przemówieniu Jan Paweł II nie wypowiedział słów wcześniej przygotowanych, a brzmiały one tak: „Dziś powtarzam to wezwanie: otwórzcie się na największy dar Boga, na Jego miłość, która przez Krzyż Chrystusa objawiła się światu jako miłość miłosierna. Dzisiaj – już w innych czasach, na progu nowego wieku i tysiąclecia – nadal bądźcie «gotowi świadczyć sprawie człowieka». Dziś z całą mocą proszę wszystkich synów i córki Kościoła, a także wszystkich ludzi dobrej woli, aby «sprawa człowieka» nie była nigdy, przenigdy odłączona od miłości Boga. Pomóżcie współczesnemu człowiekowi zaznawać miłosiernej miłości Boga! Niech w jej blasku i ciepłe ocala swoje człowieczeństwo!”³⁷

W encyklice *Dives in misericordia* napisał Jan Paweł II przed 20 laty: „W imię Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, w duchu Jego mesjańskiego posłannictwa, które trwa w dziejach ludzkości, podnosimy nasz głos i błagamy, aby raz jeszcze na tym etapie dziejów objawiła się owa Miłość, która jest w Ojcu, aby za sprawą Syna i Ducha Świętego okazała się obecną w naszym współczesnym świecie i potężniejszą niż zło: potężniejszą niż grzech i śmierć”³⁸. Bez tego orędzia o Bożym miłosierdziu bardzo trudno być człowiekiem nadziei w świecie współczesnym.

5. Modlitwa zawierzenia

Papieskie błaganie kieruje się z pewnością ku ludziom, ale Jan Paweł II wie, gdzie jest prawdziwe źródło nadziei i wie, że nie można być człowiekiem nadziei bez modlitwy. Świadectwo nadziei Ojca Świętego nie byłoby dla nas w pełni zrozumiałe bez uświadomienia sobie, że jest on „mężem modlitwy” Można by przytaczać wiele słów i konkretnych przykładów tego zawierzenia w modlitwie. Jakże w wielu dokumentach papieskich, a jeszcze częściej w przemówieniach i homiliach słowa rozważania są dopełniane modlitwą.

Już w programowej encyklice Jan Paweł II napisał słowa, którym pozostaje wierny przez cały swój pontyfikat: „Tylko modlitwa może sprawić, żeby

³⁷ *Bóg bogaty w miłosierdzie. Jan Paweł II w Ojczyźnie 16-19 sierpnia 2002.* Kraków: Wydawnictwo „M” s. 107.

³⁸ Nr 15.

te wielkie zadania i spiętrzające się trudności nie stawały się źródłem kryzysów, ale okazją i niejako podłożem coraz dojrzałych osiągnięć w pochodzie Ludu Bożego ku Ziemi Obiecanej na tym etapie dziejów, gdy zbliżamy się do kresu drugiego tysiąclecia. I dlatego też, kończąc to rozważanie gorącym i pokornym wezwaniem do modlitwy, pragnę, abyśmy na tej modlitwie trwali złączeni z Maryją, Matką Jezusa (por. Dz 1, 14), tak jak trwali Apostołowie i Uczniowie Pańscy po Wniebowstąpieniu w jerozolimskim Wieczerniku (por. Dz 1, 13). I proszę nade wszystko samą niebiańską Matkę Kościoła, aby raczyła na tej modlitwie nowego Adwentu ludzkości trwać z nami, którzy stanowimy Kościół, czyli Ciało Mistyczne Jej rodzonego Syna. Ufam, że poprzez taką modlitwę otrzymamy zstępującego na nas Ducha Świętego (por. Dz 1, 8) i staniemy się świadkami Chrystusa «aż po krańce ziemi» (tamże), podobnie jak ci, którzy z Wieczernika jerozolimskiego wyszli w dniu Pięćdziesiątnicy³⁹

6. Maryja „znakiem niezawodnej nadziei”

Tak oto modlitewny rys świadectwa nadziei, jakie wyraża się w życiu i posłudze Piotra naszych czasów, prowadzi do Maryi. To jeden z najważniejszych i głęboko osobistych rysów tego świadectwa. Jan Paweł II nazywa Maryję „Matką naszego zawierzenia”⁴⁰ i podkreśla, że „Maryja pozostaje w tych dziejach znakiem niezawodnej nadziei”⁴¹. Wspaniałe są słowa zawierzenia i modlitwy wypowiedane w różnych miejscach kultu maryjnego, zwłaszcza na Jasnej Górze i w Fatimie. W książce *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II wyznaje, że doświadczał w polskiej rzeczywistości wypełnienia się słów kardynała Augusta Hlonda: „Zwycięstwo, jeśli przyjdzie, przyjdzie ono przez Maryję”. Dlatego też „wchodząc w sprawy Kościoła powszechnego, wraz z wyborem na Papieża przynosiłem z sobą przeświadczenie, że również w tym uniwersalnym wymiarze zwycięstwo, jeśli przyjdzie, będzie odniesione przez Maryję. Chrystus przez Nią zwycięży, bo chce, by zwycięstwa Kościoła w świecie współczesnym i przyszłym łączyły się z Nią”⁴². Papież dodaje

³⁹ RH 25.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ RM 2.

⁴² Zob. s. 161.

potem, że wiąże się to z datą zamachu na jego życie jako dniem objawień fatimskich.

Szczególnie ważne w tym maryjnym rysie nadziei jest odwołanie się do Maryi jako Matki Miłosierdzia. Spośród licznych wypowiedzi warto przypomnieć to, co Jan Paweł II napisał w encyklice *Veritatis splendor*: „Maryja jest Matką Miłosierdzia także dlatego, że to Jej powierza Jezus swój Kościół i całą ludzkość. Gdy u stóp Krzyża przyjmuje Ona Jana za syna i gdy wraz z Chrystusem prosi Ojca o przebaczenie dla tych, którzy nie wiedzą, co czynią (por. Łk 23, 34), w postawie doskonałej uległości wobec Ducha Świętego doświadcza bogactwa i powszechności Bożej miłości, która rozszerza Jej serce i pozwala ogarnąć nim cały rodzaj ludzki. Maryja staje się w ten sposób Matką nas wszystkich i każdego z nas, Matką, która wyprasza nam Boże Miłosierdzie”⁴³ Papież modli się jednocześnie: „Maryjo, Matko Miłosierdzia, czuwaj nad wszystkimi, aby nie był daremny Krzyż Chrystusa, aby człowiek nie zagubił drogi dobra, nie utracił świadomości grzechu i umiał głębiej ufać Bogu «bogatemu w miłosierdzie» (Ef 2, 4), by z własnej woli spełniał dobre czyny, które Bóg z góry przygotował (por. Ef 2, 10) i w ten sposób żył «ku chwale Jego majestatu» (Ef 1, 12)”⁴⁴.

*

Papież jest świadkiem nadziei przez swoje słowo i przykład życia. Ukazuje nam całym sobą, że dla człowieka wierzącego sytuacja nigdy nie jest beznadziejna i każdy z nas powinien być zawsze człowiekiem nadziei. Ta nadzieja jest źródłem mocy i wierności. Ta nadzieja jest fundamentem wytrwałości i cierpliwości. Ta nadzieja prowadzi do radości życia, także pośrodku tych sytuacji, które nie są łatwe i rodzą rozliczne trudności. Moc tej nadziei wyrasta z uczestnictwa w Bożej miłości, bo tylko taka miłość „wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma”, bo tylko taka miłość „nigdy nie ustaje” (por. 1 Kor 13, 4-8).

Już samo wezwanie, by „zdawać sprawę z nadziei”, którą nosi się w sercu, jest wezwaniem do dawania świadectwa. Nie wystarczy więc być człowiekiem nadziei, trzeba innych umacniać i podnosić na duchu, wlewać w nich otuchę i nadzieję. Jan Paweł II wypełnia to posłannictwo nadziei w odniesieniu do

⁴³ Nr 120.

⁴⁴ Tamże.

całego świata, ale warto na zakończenie podkreślić jego rolę w podtrzymywaniu i umacnianiu nadziei własnego narodu. Jakże wymowne jest to, co Jan Paweł II powiedział podczas pierwszej pielgrzymki do Polski. Wzywał swoich Rodaków, by „nigdy nie zwątpili i nie znużyli się, i nie zniechęcili” Prosił ich, aby „mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości”, aby „szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało” Skoro Chrystus jest fundamentem nadziei, to nie możemy od Niego odstąpić, nie możemy też wzgardzić „tą Miłością, która jest «największa», która się wyraziła przez Krzyż, a bez której życie ludzkie nie ma ani korzenia, ani sensu”⁴⁵.

BIBLIOGRAFIA

- Jan Paweł II. Encyklika *Redemptor hominis*. Watykan 1979.
- Jan Paweł II. Przekroczyć próg nadziei. Lublin: RW KUL 1994.
- Frossard A.: „Nie lękajcie się!” Rozmowy z Janem Pawłem II. Watykan 1982.
- Nadzieja w postawie ludzkiej. Homo meditans VII. Red. W. Słomka. Lublin: TN KUL 1992.
- Czytając „Przekroczyć próg nadziei” Red. T. Styczeń, Z. J. Zdybicka. Lublin: RW KUL 1995.

JOHN PAUL II – A WITNESS TO HOPE

S u m m a r y

From the beginning of his pontificate John Paul II preaches the message of Christian hope, and at the same time he testifies to it with his own life. This hope is a significant dimension of the Christian life, that is a pilgrimage to “the Father’s home” However, its special topicality today results from the contemporary situation – when so many people have lost even the human hope and meaning of life. Against the background of contemporary anxieties, hopelessness, as well as of delusive hopes, the article shows a testimony of hope in the Pope’s

⁴⁵ Przem. *Bierzmowanie dziejów (10.06.1979)*. W: *Jan Paweł II na Ziemi Polskiej*. Watykan 1979 s. 268.

teaching and life. It stems from the faith in the crucified and resurrected Christ and it bears an ecclesiastical mark: it is the hope of the whole Church.

With reference to St Peter's appeal to "give an account for the hope" which exists in a believing man (cf. 1 Pet 3, 15), the author shows a few significant features of this testimony of hope that John Paul II realizes during the twenty-five years of his service in the Holy See. He refers this testimony to suffering and disease, he finds it in the attitude of fortitude and the ability to be "a sign of opposition", as well as in the attitude of faithfulness that is based on the belief in God's mercy and is expressed in prayer. Entrusting everything to Mary is a special sign of the Pope's message and testimony. This universal message of hope that is designed for the whole world, should be also understood from the point of view of the Polish nation.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: nadzieja, męstwo, zawierzenie, modlitwa, lęk, cierpienie, świadectwo.

Key words: hope, fortitude, entrusting, prayer, anxiety, suffering, testimony.